

Ks. Jan Słomka, Dydaktyka teologii w szkołach katechistów.

Katecheza parafialna, a więc i szkoły katechistów, rozwijają się i staną się – mam nadzieję – stałym elementem ewangelizacyjnej działalności Kościoła w Polsce. Przyjrzyjmy się problematyce dydaktyki teologii komentując wywiad z biskupem Arturem Ważnym o przygotowaniach ogólnego programu Szkoły Katechistów w Polsce (opublikowany w eKai 21.11. 2025 roku)

(<https://www.ekai.pl/bp-artur-wazny-powstaje-ogolny-program-szkoly-katechistow-w-polsce/>).

O zbędności teologii

Chciałbym tutaj odnieść się do jednego wątku, jaki przewijał się w wypowiedzi biskupa Artura Ważnego. Chodzi o miejsce teologii w programie szkoły katechistów. Artur Ważny podsumowując dyskusje zespołu powiedział: „Bardzo mocno wybrzmiało, że szkoła katechistów nie może być «małą teologią»”. Ten motyw – nazwijmy go „antyteologiczny” – powracał w wywiadzie kilkakrotnie. Z tych wzmianek wynika, że w przygotowywanym ogólnym programie szkół katechistów teologii będzie mało, bo jest ona widziana jako kłopotliwy, niezbyt potrzebny dodatek. Dobrze takie rozumienie wykładu teologii pokazuje zdanie: „Szkoly katechistów nie mogą być z założenia szkołami teologicznymi, które mają formę wykładową, ale mają być bardziej formacyjne”. Oto studium teologii zostało przeciwstawione formacji.

Z wywiadu wyłania się więc obraz rozumienia teologii jako pewnego zestawu abstrakcyjnych twierdzeń, których związek z formacją duchową i z dziełem ewangelizacji jest na tyle mały, że ewangelizacja bez studium teologii będzie się miała równie dobrze, albo nawet lepiej, gdyż zaoszczędzony na minimalizacji zajęć z teologii czas wykorzysta się na tematy bardziej praktyczne: „Tożsamość katechisty, ewangelizacja i kerygmat, katecheza ewangelizacyjna (by nauczyć się ewangelizować podczas różnego rodzaju katechez, kierowanych do różnych adresatów), rozeznawanie, psychologia i duchowość, współpraca ze szkołą i rodziną...”. To są ważne tematy, ale bez teologii są niejako zawieszane w próżni.

Pytanie o źródła propozycji minimalizowania studium teologii

Nasuwa się pytanie: jakie rozumienie teologii mają członkowie zespołu, że postrzegają ją jako zbędną a przynajmniej nieistotną w formacji katechistów; jako pewien dodatek, który co prawda musi być uwzględniony, ale jego znaczenie dla formacji katechistów jest praktycznie żadne? Ta kwestia jest tym bardziej intrygująca, że wszyscy lub prawie wszyscy członkowie zespołu przygotowującego ramowy program Szkoły Katechistów w Polsce mają solidne wykształcenie teologiczne.

Być może Zespół przygotowujący tenże program uznał, że kandydaci do szkoły katechistów mają już jakieś podstawowe obycie teologiczne i że takie obycie jest dla katechistów

wystarczające. Wobec tego jego pogłębianie nie jest priorytetem w strukturze formacji szkoły katechistów. Takie przypuszczenie nie jest pozbawione podstaw. Z pewnością do szkoły katechistów przychodzą i będą przechodzić przede wszystkim ludzie, którzy mają już za sobą różne formy zaangażowania w działania Kościoła i lata formacji. A ta formacja zawsze jest oparta na jakiejś teologii. Nierzadko kandydaci do szkoły katechistów są absolwentami studiów teologicznych. Wobec tego minimalizowanie godzin dydaktycznych teologii nie pozostawi katechistów zupełnie bez przygotowania teologicznego, ale z ich wcześniejszą formacją teologiczną.

Wcześniejsza formacja kandydatów do szkoły katechistów

Problem leży w tym, że ta formacja jest najczęściej zanurzeniem w teologię co prawda tworzoną zwykle po Soborze Watykańskim II, ale napisaną w duchu ignorującym Sobór albo wręcz antysoborowym. W efekcie większość kandydatów do szkoły katechistów zupełnie nie rozumie nauczania soborowego, a często są oni do Soboru nastawieni wrogo. Ten brak zrozumienia i wrogość dotyczą przede wszystkim nauczania Soboru o Kościele. Postawiona tutaj teza jest poważnym oskarżeniem, ale nie dotyczy ono w pierwszym rzędzie ludzi, którzy przychodzą do szkoły katechistów. Dotyczy pewnej dominującej formacji teologicznej, w jakiej kandydaci do Szkoły Katechistów byli i są kształtowani.

Dramatyczna homilia Kardynała Grzegorza Rysia

Tak poważne oskarżenie trzeba solidnie uzasadnić i to uzasadnienie znajduję w homilii, jaką 25.11.2025 r., podczas Dnia Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych Ruchu Światło – Życie, wygłosił Kardynał Grzegorz Ryś.

<https://www.ekai.pl/kard-rys-nie-ma-ruchu-swiatlo-zycie-bez-soboru-watykanskiego-ii/>

<https://www.archidiecezja.lodz.pl/aktualnosci/2025/11/kard-rys-nie-ma-ruchu-swiatlo-zycie-bez-soboru-watykanskiego-ii>

Mówił, a chciałoby się napisać - grzmiał:

Wy jesteście ludźmi odpowiedzialnymi za ten Ruch. Czasami mam takie wrażenie - że ta inspiracja soborowa jest przygaszana, albo wręcz odsuwana gdzieś na dalszy plan. Nie pozwólcie na to! Jeśli chcecie rozumieć samych siebie, nie pozwólcie na to! Nie dajcie się wpłatać w te wszystkie histerie, które głoszą, że Ducha Świętego nie było na Soborze Watykańskim II. Na litość Boską! Nie ma Ruchu Światło-Życie bez Soboru Watykańskiego II. Kto ma tego pilnować w Polskim Kościele jak nie wy?"

Jestem przekonany, że Kardynał Grzegorz Ryś wypowiadając tak stanowcze, wręcz dramatyczne napomnienia miał dobre rozeznanie sytuacji i mocne przekonanie, że to jest bardzo poważny problem: oto odpowiedzialni Ruchu Światło-Życie - nie wszyscy, ale ich znacząca część - stali się mniej lub bardziej aktywnymi przeciwnikami nauczania Soboru Watykańskiego II.

Źródła przemiany duchowej

Skąd wśród odpowiedzialnych Ruchu wziął się duch przeciwny Soborowi? Na pewno adresaci homilii Kardynała nie nabyli tego ducha na oazach, w jakich uczestniczyli w młodości. Brałem udział w oazach wakacyjnych od początku szkoły średniej aż do pierwszych lat presbiteratu. To było moje wtajemniczenie w Kościół. Zapewne w tych samych latach, jako młodzi ludzie, jeździli na oazy słuchacze jesiennej homilii Kardynała Grzegorza Rysia. Cały eklezjalny duch Ruchu Światło-Życie był soborowy. Wtedy - zwłaszcza w czasie szkoły średniej - nie bardzo wiedziałem, że jest to duch Soboru, ale teraz widzę to z całą wyrazistością. Ksiądz Franciszek Blachnicki do głębi zrozumiał naukę Soboru Watykańskiego II o Kościele i to zrozumienie uczynił fundamentem całej formacji i duchowości Ruchu Światło-Życie. Jasne jest więc, duch antysoborowy, który z taką gwałtownością piętnował Kardynał Grzegorz Ryś, nie wchodził do formacji i mentalności członków Ruchu Światło-Życie w trakcie młodzieńczych oaz, ale później, w kolejnych latach i formach ich zaangażowań eklezjalnych.

Trudno przypuszczać, że taką przemianę uczestnicy oaz przeszli sami z siebie. O wiele bardziej prawdopodobne jest, że dokonywała się ona pod wpływem duszpasterzy, formatorów, teologów. Na pewno nie wszystkich, ale sądząc po owocach – wpływ eklezjalnej formacji antysoborowej był duży.

Homilię Kardynała Grzegorza Rysia uznaję więc za bardzo ważną diagnozę stanu ducha, a zwłaszcza formacji eklezjalnej wielu ludzi świeckich zaangażowanych w działalność ewangelizacyjną Kościoła w Polsce. Ta diagnoza jest na tyle poważna, że należy potraktować ją jako jeden z istotnych punktów odniesienia w dyskusji nad ogólnym programem Szkoły Katechistów w Polsce.

Jaka teologia w programie Szkoły Katechistów?

Zgadzam się z biskupem Arturem Ważnym, że nie ma co uczyć przyszłych katechistów „małej teologii”. Jednak rozwiązaniem nie jest minimalizowanie nauki teologii, ale uczenie „wielkiej teologii”, czyli teologii zawartej w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza w czterech konstytucjach.

Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Jana XXIII z przemówienia na otwarcie Soboru.

Punctum saliens tego soboru nie jest więc dyskusja nad którymś z artykułów podstawowej doktryny Kościoła, powtarzającej się w nauczaniu Ojców i Teologów, zarówno dawnych, jak i współczesnych, którą zakładamy jako dobrze znaną i stale obecną przed oczyma ducha.

Nie dlatego więc Sobór był potrzebny. Duch chrześcijański, katolicki i apostolski całego świata oczekuje nowego bodźca dzięki odnowionemu, pogodnemu i spokojnemu przemysleniu na nowo pełnej i nieuszczuplonej nauki Kościoła...

Zgodnie z wezwaniem Jana XXIII ojcowie soborowi przemyśleli na nowo naukę Kościoła. Dzięki temu nauczanie Soboru Watykańskiego II daje nową perspektywę, nowe rozumienie, na nowo oświeśla Tradycję Kościoła. Ta nowość dotyczy przede wszystkim samorozumienia Kościoła.

W przypadku Szkoły Katechistów, gdy słuchacze są już jakoś wprowadzeni w teologię, w nauczanie Kościoła, właśnie studium dokumentów Soboru Watykańskiego II daje im szansę, aby na nowo odczytali i przemyśleli wcześniej nabytą wiedzę teologiczną, uzyskali nową perspektywę, a przede wszystkim ukazuje soborowe rozumienie tajemnicy Kościoła. Tego właśnie rozumienia – jak to wynika z homilii Kardynała Rysia - często brakuje.

Minęło już ponad sześćdziesiąt lat od zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kościół przebył już pewną drogę. Ta droga, której zapisem jest m.in. nauczanie papieży, stanowi niezbędny klucz hermeneutyczny w wykładzie teologii Soboru Watykańskiego II.

Jak to zrobić, jak ukształtować plan, ile godzin na te tematy poświęcić – to wszystko są kwestie wymagające dużej pracy. Ale warunkiem podjęcia tej pracy jest uznanie, że nauczanie Soboru Watykańskiego II powinno być teologicznym sercem formacji w Szkołach Katechistów w Polsce.